



## Wieszcz patronem szkoły



12 czerwca Zespół Szkół w Trumiejkach był miejscem podniosłej uroczystości nadania szkole imienia Adama Mickiewicza i przekazania jej sztandaru. Na zdjęciu: dyrektor placówki Kazimierz Kowalczyk wręcza sztandar dla pocztu sztandarowego. O imprezie piszemy obok, migawki foto na str. 4.

## Dzielnych zuchów ma ogniowa straż



W tradycyjnych zawodach strażackich (8.06.) zwyciężyła ekipa z Trumiejek, przed Prabutami i Obrzynowem. Coraz więcej młodzieży w szeregach OSP, to cieszy...

Zaledwie kilka godzin temu opuściliśmy gościnne progi Zespołu Szkół w Trumiejkach i nadal jesteśmy pod wrażeniem przykładnego zaangażowania społeczności szkolnej w przygotowanie uroczystości, dzięki czemu miała ona wymiar godny imienia Patrona. Samą uroczystość poprzedziła Msza Święta, celebrowana przez Ks. Infulata Jana Oleksego w asyście kapłanów naszego dekanatu. Podczas mszy burmistrz Bogdan Pawłowski przekazał proboszczowi miejscowej Parafii, Stanisławowi Krupskiemu sadzonkę drzewka, wyhodowanego z nasion pobłogosławionych przez Papieża Benedykta XVI podczas jego pielgrzymki do Polski.

Zgromadzeni w trumiejskim kościele goście, uczniowie i kadra szkoły byli świadkami starannie przygotowanego spektaklu, którego motywem przewodnim była postać i twórczość wielkiego Wieszca. Osłonięto tablicę pamiątkową z wizerunkiem Adama Mickiewicza. Zarówno wykonawcy programu, jak i przemawiający goście wielokrotnie przytaczali cytaty z dzieł Mistrza. Delegacje szkół i zakładów pracy przekazały dyrektorowi, pracownikom i uczniom szkoły życzenia, załączając do nich upominki i prezenty. Burmistrz Prabut skorzystał z okazji i wręczył dyrektorowi Kowalczykowi akt powierzenia dyrektorskiej funkcji na kolejną 5-letnią kadencję. Po uroczystości w kościele i posadzeniu w jego sąsiedztwie drzewka wszyscy udali się do szkoły, gdzie otrzymali pamiątkowe znaczki i publikację, mieli też okazję wyrazić swoje wrażenia w księdze pamiątkowej. Poczęstunek, na który następnie zaprosił gości dyrektor okazał się prawdziwą ucztą. Szkoda, że człowiek może tak mało zjeść na raz.... MS

## Drzewko Benedykta XVI

W niedzielę, 1 czerwca 2008 roku po Mszy Świętej o godzinie 10 przed Konkatedrą Świętego Wojciecha oraz po Mszy Świętej o godzinie 13 przed Kościołem Świętego Andrzeja Apostoła, Burmistrz Prabut, Bogdan Pawłowski, Ksiądz Infułat Jan Oleksy i Ksiądz Wikariusz Radosław Klein dokonali aktu wkopania w ziemię sadzonki sosny taborskiej.

Zarówno w Konkatedrze, jak i w Kościele Burmistrz odczytał treść certyfikatu nadanego przez Biuro Nasiennictwa Leśnego, które „poświadcza, że przekazana sadzonka sosny taborskiej została wyhodowana w Nadleśnictwie Jabłonna z nasiona, które pobłogosławił Ojciec Święty Benedykt XVI w czasie Pielgrzymki do Polski w dniu 26 maja 2006 roku, podczas Mszy Świętej na placu Piłsudskiego w Warszawie.

Drzewka te mają przypominać nam pierwszą pielgrzymkę do Polski Papieża Benedykta XVI, a wzrastanie ich, ma być symbolem naszego wzrastania w wierze.

Antoni T. Klejnowski



## Prezes OSP odznaczony Krzyżem Zasługi



26 maja br. podczas wspólnego posiedzenia Komisji Stałych Rady Miejskiej w Prabutach odbyła się uroczystość nadania Brązowego Krzyża za zasługi dla pożarnictwa.

Nagrodzony został prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Prabutach Mirosław Stępka, któremu władze samorządowe Prabut złożyły z tej okazji gratulacje.

## Finał starań o teren PZD?

W dniu 11 czerwca 2008 r. w Prezydium Krajowej Rady Polskiego Związku Działkowców w Warszawie odbyło się spotkanie burmistrza Prabut Bogdana Pawłowskiego z Prezesem PZD Eugeniuszem Kondrackim.

W spotkaniu uczestniczył poseł Maciej Płażyński. Omówiono warunki likwidacji części Rodzinnego Ogrodu Działkowego przy ul. Jagiełły w Prabutach w związku z planami inwestycyjnymi miasta oraz złożono wymaganą dokumentację w tej sprawie.



*„Troszeczkę ziemi...”, śpiewała kiedyś Eleni, „...by pięknie żyć...”. Nam potrzeba splachetka ogródków działkowych, praktycznie nie uprawianych, by żyć bezpieczniej, bo na teren przy ul. Jagiełły można przenieść stację „Orlenu”, po czym zmodernizować feralne skrzyżowanie ul. Kisielickiej, Warszawskiej i Jagiełły. Kolejna wyprawa burmistrza w tej sprawie po skutecznych negocjacjach w Prabutach i Gdańsku. Miejmy nadzieję, że nie trzeba będzie się odwoływać do Trybunału Międzynarodowego... MS*

## Konsekwentnie...



2 czerwca w Urzędzie Marszałkowskim w Gdańsku odbyło się spotkanie burmistrza Prabut z Wicemarszałkiem Województwa Pomorskiego Mieczysławem Strukiem.

Tematem spotkania było omówienie koncepcji przebudowy skrzyżowania ulic: Warszawska, Jagiełły, Kisielicka, Malborska, oraz przedstawienie marszałkowi postępu prac projektowych. Termin kolejnego spotkania, podczas którego burmistrz przedstawi marszałkowi kosztorys ustalono na sierpień br.

## wieści z ratusza...

## Nowe boisko piłkarskie w Szramowie

7 czerwca odbyło się uroczyste oddanie do użytku boiska piłkarskiego w Szramowie. Gościnnie i zintegrowana społeczność sołectwa wzbogaciła się o kolejny, po odremontowanej świetlicy obiekt. Koszt inwestycji wyniósł ponad 30 000 zł a wykonawcą była firma pana Leszka Słowińskiego z Prabut. Boisko poświęcił Ksiądz Infułat Jan Oleksy, wspólnie też z burmistrzem Bogdanem Pawłowskim i sołtysiem Szramowa Marianem Betą przeciął symboliczną wstęgę.

W pierwszą niedzielę września w tym miejscu odbędą się dożynki gminne.



## „Polska Biega”... przez Prabuty

16 maja przez Prabuty przebiegała trasa sztafety w ramach akcji Polska Biega. W sztafecie uczestniczyli między innymi Sebastian Chmara – wybitny polski lekkoatleta, rekordzista Polski w dziesięcioboju oraz Paweł Januszewski – lekkoatleta, mistrz Europy z roku 1998.

Wśród witanych przez naszego burmistrza uczestników sztafety był również burmistrz Susza Jan Sadowski, który przewodził sztafecie jadąc na rowerze. Młodzież z Zespołu Szkół w Prabutach prowadzona przez Bernarda Rekxa i Mirosława Papisa odprowadziła sztafetę sportowców do Mikołajek Pomorskich.



## rozmaitości...

## Naszym dzieciom...



Śpiewające dziewczęta z zespołu „Elfy” Dzień Dziecka obchodziły na festynie w Kołodziejach, gdzie bawiły się z miejscowymi rówieśnikami. Po festynie pojechały sobie na spacer na „drugi młyn”...



...a niedługo potem, 6 czerwca „Polo Market” oddał do użytku ufundowany przez siebie ogródek jordanowski na skwerze przy MGOPS. Były występy, konkursy z nagrodami, próby techniczne nowych instalacji ogródka. Pogoda, frekwencja i dobre humory dopisały nad podziw.

## Bezpłatne porady prawne

Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Obywatelskich i Rozwoju Regionalnego zaprasza mieszkańców województwa pomorskiego do korzystania z bezpłatnych porad prawnych organizowanych przez Stowarzyszenie w ramach Społecznej Poradni Prawnej.

Porady udzielane są w każdy poniedziałek w godz. od 17 do 19.

Społeczna Poradnia Prawna przy Stowarzyszeniu WIOiRR prowadzi bezpłatne poradnictwo prawne dla osób fizycznych, które ze względu na sytuację majątkową lub osobistą nie mogą samodzielnie bronić swoich praw lub interesów.

Adres: 83-110 Tczew, ul. 30-go Stycznia 4 (budynek Muzeum Wisły) Rejestracja pod numerem telefonu: 504 302 996 w godz. 16:30 - 19:00

## wieści z ratusza...

### Wieszcz patronem szkoły



Ksiądz Infulat Jan Oleksy poświęcił sztandar szkoły



Odsłonięcie pamiątkowej tablicy ku czci Patrona.



Część artystyczna, montaż słowno - muzyczny



Papieskie drzewko będzie rosnęło...

### Sprzęt dla szpitala



13 maja w Szpitalu Specjalistycznym w Prabutach odbyło się spotkanie, w którym uczestniczyli: burmistrz Bogdan Pawłowski, przewodniczący komisji zdrowia, opieki socjalnej i mieszkaniowej Krzysztof Papis, skarbnik Elżbieta Wykner i radny powiatowy Marek Szulc.

Podczas spotkania burmistrz przekazał zakupiony ze środków budżetu gminnego sprzęt medyczny – kardiostymulator zewnętrzny - na rzecz szpitala. Wniosek o zakup tego urządzenia złożył ordynator oddziału wewnętrznego dr Waldemar Templin. Kardiostymulator jest urządzeniem przeznaczonym do czasowej stymulacji komór lub przedsionków serca. W niektórych przypadkach może być niezbędny dla ratowania ludzkiego życia.



Dokładnie w miesiąc później, 13 czerwca w Szpitalu Specjalistycznym w Prabutach odbyła się uroczystość przekazania przez warszawski i grudziądzki klub Rotary respiratora dla oddziału intensywnej opieki medycznej. Zgodnie z rotariańską dewizą „służba na rzecz innych ponad własną korzyść” szereg klubów Rotary z Polski, Niemiec i Belgii przekazał środki w wysokości około 80.000zł na zakup tego urządzenia. Wnioskodawcą i organizatorem przedsięwzięcia był dr Tomasz Szczęśny, członek grudziądzkiego klubu Rotary, były pracownik prabuckiego szpitala. W uroczystości przekazania sprzętu uczestniczyli przedstawiciele klubów Rotary, kierownictwa placówki oraz władz Prabut i zarządu starostwa kwidzińskiego.

MS

POLSKO-AMERYKAŃSKA FUNDACJA WOLNOŚCI  POLISH-AMERICAN FREEDOM FOUNDATION

# Projekt

Lokalna Fundacja  
Filantropijna

Z pomocą Fundacji „Projekt”

## Raz na ludowo?

Rozstrzygnięto kolejny konkurs grantów kwidzyńskiej Lokalnej Fundacji Filantropijnej „Projekt” w ramach programu „Działaj Lokalnie”. Fundacja „Projekt”, jako jeden z 20 Funduszy Lokalnych realizuje zadania Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności, działającej w naszym kraju poprzez Akademię Rozwoju Filantropii. Trochę to może zawile, dla nas najważniejsza jest informacja, że trzy projekty z terenu miasta i gminy Prabuty zyskały akceptację kwidzyńskiej Fundacji i otrzymały środki na realizację swoich pomysłów. Ideą przedsięwzięć jest szeroko pojęta aktywizacja środowisk lokalnych, w przypadku Prabut wszystkie projekty dotyczą terenu wiejskiego gminy Prabuty.

Projekt złożony przez MGOK zakłada stworzenie zespołu śpiewaczego w Trumiejkach. Mamy nadzieję, że tradycje, zapoczątkowane niegdyś przez p. Wandę Ścibińską (satyryczne piosenki wykonywane przy okazji dożynek) pozwolą na skuteczną rekrutację członkini zespołu. Drogie panie gospodynie, przypomnijcie sobie ludowe pieśni, sięgnijcie do szuflad i śpiewników, w lipcu zaczynamy!

MS



## trochu kultury, panie...

### Nasi studenci - na wakacje!

We wtorek, 10 czerwca, w sali MGOK odbyło się ostatnie w tym „roku akademickim” spotkanie uczestników Uniwersytetu III Wieku. Słuchacze trzeciego cyklu zajęć otrzymali pamiątkowe certyfikaty ukończenia semestru (niektórzy z nich z adnotacją o zaliczeniu podstawowego kursu obsługi komputera).



Certyfikat wręczamy P. Jadwidze Żelazowskiej, która jest naszą studentką od trzech sezonów.



Podsumowanie zbiegło się z promocją książki Krzysztofa Kamińskiego „Ojciec Klimuszko, życie i legenda”. Autor książki, który przybył z drugiego krańca Polski (Jasło) zaprezentował swoje opracowanie, w którym sporo miejsca poświęcił Prabutom i pobytowi ks. Klimuszki w naszym mieście. Uwaga, książkę P. Kamińskiego można kupić w księgarni, cena ok. 30 zł. Po wykładzie i wręczeniu certyfikatów przez burmistrza Prabut, grupa studentów wyjechała w plener, by na łonie natury rozpocząć zasłużone wakacje.

Z satysfakcją informujemy, że liczba słuchaczy z roku na rok nam rośnie. Zaczynaliśmy 3 lata temu z grupą 48 uczestników, dziś w dzienniku naszego nieocenionego starosty Mikołaja Oporskiego figuruje liczba 86 osób, które z różną częstotliwością pojawiały się na spotkaniach. Kurs komputerowy ukończyło w pierwszej edycji 48 osób, po czym na wniosek uczestników zajęcia były kontynuowane z udziałem 20 słuchaczy. W tym roku odbyliśmy 19 spotkań, w tym 6 wykładów w Kwidzynie. Do zobaczenia jesienią!

Marek Szulc

## krzywym okiem ...

### Prabuckie lato w mieście...

Tak kiedyś nazwaliśmy sierpniowy festyn, przeniesiony z plaży miejskiej na prabucki Rynek. Ale do sierpnia jeszcze trochę, wybrany tytuł, póki co, nie ma nic wspólnego z kulturą. Wręcz przeciwnie.

Letnimi wieczorami, zwłaszcza w weekend budzą się upiory. Całkiem materialne, mające po kilkanaście nieraz lat. Jak by nie cywilizować i upiększać otoczenie fontanny z lwami, one zawsze się tam pojawiają. Przesiadują pod sklepem „Biedronka” i czekają, aż mieszkańcy Rynku zaczną się kłaść do snu. Trzeba im przecież zaśpiewać kołysankę, najlepiej taką „o sokołach”, okraszoną paroma nieartykułowanymi okrzykami, od których kurczą się ze strachu kamienne lwy. Można też czasem poskakać po samochodach lub pojeździć na wózkach, wywleczonych z „biedronkowego” składu. To nie wszystko, z różnych stron miasta napływają na Rynek inni zwolennicy „nocnej zmiany”, sygnalizując po drodze swój udział w „gwiazdowym rajdzie”. Najlepiej wiedzą o tym mieszkańcy ul. Warszawskiej, Legionów, Prusa i Kraszewskiego.

Najciekawsze, że wybryki w Rynku toczą się pod obstrzałem kamer, monitorujących ten obszar.

Najpoważniejsze, jak dotąd, ekscesy miały miejsce w sobotę, 7 czerwca. Na miejscu pijackiej burdy szybko pojawiła się policja i ochroniarze z firmy „Atos”, ujęto niektórych sprawców i ustalono personalia pozostałych.

Podczas spotkania, zwołanego z inicjatywy burmistrza z udziałem komendanta prabuckiego komisariatu policji Roberta Czekajskiego, szefa firmy „Atos” Wojciecha Mikołajków oraz radnych: Krzysztofa Papisa, Jędrzeja Krasieńskiego i niżej podpisanego, komendant policji poinformował o tym zajściu i jego konsekwencjach. Jak wynika z wyjaśnień komendanta, sprawcę wybicia szyby w sklepie czeka sprawa karna o zniszczenie mienia, natomiast pozostali uczestnicy burdy staną przed Sądem Grodzkim w Kwidzynie oskarżeni o zakłócenie porządku.

Komendant Rober Czekajski upoważnił mnie do przekazania apelu, skierowanego pod adresem mieszkańców i przebywających na naszym terenie turystów o zgłaszanie wszelkich przypadków zakłócania porządku i niszczenia mienia na ulicach, skwerach, podwórkach oraz miejscach letniego wypoczynku. Przypominamy numery alarmowych telefonów policji: 112 lub 997.



To nie jest fotomontaż, niestety...

MS

## działo się...

### Dobry początek

### Rower - to jest to!

Pisaliśmy w majowym numerze gazety o Andrzeju Czuraku, cyklicie z Kwidzyńskiego Towarzystwa Rowerowego i jego planach zaszczepienia ciekawej i pożytecznej (szczególnie dla tych z nadwyżką kilogramów) formy rekreacyjnej aktywności na nasz teren. I oto 25 maja, zgodnie z zapowiedzią połączone kwidzyńsko - prabuckie siły rowerowe ruszyły w okolice Prabut. Dla kwidzyńskich, wprawionych w rajdach był to spacer, dla naszych - nie wiem...Najlepiej zacytuję notatkę na ten temat, zamieszczoną na stronie KTR:

„W niedzielę 25 maja KTR-ki pojechały do Prabut, by w towarzystwie miejscowych rowerzystów, pojeździć po tamtej okolicy. Pojechała szczęśliwa trzynastka. Pogoda się wyklarowała, rano było nieco zimno, ale słońce szybko nadrobiło zaległości i w trakcie wyprawy już można było się opalać. Do Prabut dojechaliśmy w wesołym nastroju. Tam przywitał nas Burmistrz Prabut, wymieniliśmy pamiątkowe gadgety i pogoniliśmy w prabuckie lasy. Razem było nas około 30. Tym razem wycieczkę zdominowały młyny i elektrownie wodne. Andrzej pokazywał nam pozostałości po dawnych budowach. Potem powróciliśmy na leśny parking, by przy ogniskowych kiełbaskach zapoznać się z prabuckimi rowerzystami. Później jeszcze polny powrót do Kwidzyna i to już wszystko. Razem przejechaliśmy 68 kilometrów.”



No i fajnie, pełna integracja, ładna pogoda, ciekawe miejsca. Kwidzyńskie Towarzystwo Rowerowe ma wiele propozycji, zanim w Prabutach powstanie silna grupa cyklistów, można skorzystać z oferty KTR. Podajemy adres ich strony internetowej; <http://ktr.net.pl>

Andrzej Czurak, zachęcony sporym, jak na pierwszy raz, zainteresowaniem prabucian rowerowym sportem planuje następne przedsięwzięcie. W pierwszy dzień Dni Prabut (sobota, 28.06.) proponuje rowerowy spacer wokół jeziora Dzierżgońskiego. Zbiórka przy Urzędzie MiG o godz. 12. Piszę „spacer”, ale do pokonania jest około 30 km, więc jest to propozycja dla wytrwałych rowerzystów. Zapisy u Andrzeja Czuraka pod nr tel. 607 088 519. Tych, co nie „wysiądą” po drodze przywitamy przy estradzie Dni Prabut przy ul. Polnej około godz. 17.

MS

## legendy Rodowa *Mirosław Pisarkiewicz*

Znany już z naszych łamów *Mirek Pisarkiewicz*, rozmiłowany w Rodowie stały bywalec tamtejszych plenerów uraczył nas kolejną piękną legendą, którą czyta się jednym tchem...Dziękujemy Mirku i prosimy o więcej.

### Kłątwa Szarlejki

Najstarsi powiadali, że mieszkająca na skraju wsi Rodowo, w miejscu zwanym Rudawa, wiedźma Szarlejka jest ostatnią krewną założyciela tej krainy zwanej Rezią. Ale Najstarsi, jak to Najstarsi lubili wszystko mieszać i raz mówili, że jej praszczur nazywał się Reze a raz Rodo. Kto by zorientował się jak było naprawdę.

Sama Szarlejka głośna była w całej Rezi. Sława jej docierała nawet za jej granice, hen poza kraje pomezzańskie, do ziem Galindów, Warmów, Bartów i Natangów. Znali ją z ziół, które pierwszorzędnie mieszała, maści, koczni do naparów, z nalewek, syropów, wyciągów. I z tego, że rozmawiała z duchami, od których i przyszłe sprawy czasami potrafiła przepowiedzieć ze skutkiem. Mieszkała w starej chacie pamiętającej chyba owego Rodo czy Reze. Drewniane bale zapadły w ziemię, a na dachu wyrosły brzozy i grzyby. Jakiś zając w zmurszałej strzesze wygrzebał sobie otwór i mieszkał tam, nie zważając na kocury i oswojonego kruka Panaka. Szarlejka uszanowała wybór zająca i dała mu spokój.

- Popatrz – mówiła do Panaka, który słuchał z przekrzywionym łebkiem. – Kicaty nas zaszczycił, a to dobra wróżba.

Pewnego dnia znalazła zająca na progu chaty. Był zimny.

- Idzie Zły, Panak. Idzie Zły. – zagadała do ptaszki. – Kicatego zabrał.

\*

Wilhelm z Modeny siedział przy prostym drewnianym stole i pisał piórem na karcie pergaminu zwykłym inkaustem. Gdy skończył, kazał słudze wezwać brata Chrystiana.

- Wzywałeś mnie Wielebny Panie. – Chrystian rzekł w pokłonie.

- Czasu mało, – odpowiedział legat. - wojna w całej pruskiej ziemi. Dziś na mszy otrzymasz misję biskupią. Będziesz tych biednych ludzi sprowadzał do Chrystusa, zgodnie ze swoim imieniem. Wybierzesz miejsce na stolicę. Dam ci ludzi. Niewielu na początek. Ale poradzisz sobie z Bożą pomocą.

- Tak się stanie Panie. Bóg pomoże.

\*

Pierwszy biskup pomezkański Chrystian jechał na czele niewielkiego orszaku. Zza zakrętu leśnej drogi wyłonił się nagle widok na jezioro i położone za nim rozległe, płaskie wzgórze. Jeźdźcy i wozy pociągnęli w tamtą stronę. Po niecałej godzinie dotarli na miejsce.

- Wspaniale! – zawołał biskup. – W sam raz na założenie

miasta. Jeziora dadzą ryby i wodę. I ochronę przed pogańskimi Prusami.

W tym czasie słudzy przywlekli ubranego w płócien-ny strój pasterza. Rzucili go na kolana przed Chrystianem. Człowiek zrobił znak krzyża niezgrabnie mówiąc: „In nomine Patris et lipis”.

- Filis. Filis synu. – Poprawił go Chrystian. – Jak to miejsce się nazywa? – zapytał.

- Jedni mówią Resin, a inni Prejbut Panie.

Chrystian rozglądał się po płaskiej przestrzeni między jeziorami.

- Skąd tu te wielkie głazy człowieka? Wyglądają, jakby ktoś je tu specjalnie zniósł.

- Powiadają, że olbrzym tu mieszkał o imieniu Rese, co oczy-dział dla białogłowy i Dydko kazało mu te głazy tu przytar-gać. A po co, to nikt nie wie i nie pamięta kiedy to było. Dawno było. Bardzo dawno.

- Te kamienie przydadzą się do budowy. Tu stanie miasto. Zaczniemy od murów obronnych i katedry. A katedrę od wieży. To będzie nasz zamek, zanim stanie reszta burgu i warownia. – Chrystian zamyślił się. – Nazwiemy je na pamiątkę tego Rese. Miłował to miejsce to i nam sprzyjał będzie. Damy miastu imię Riesenburg a w godle umieścimy olbrzyma z maczugą – niech nas ochrania. Kiedyś było na świecie wiele olbrzymów i wiele miast ma ich w herbach. A póki co rozbijmy obóz. Z pomocą Pana naszego wszystko się ułoży. Stąd głosić będziemy Boże Sło-wo.

I tak Chrystian zaczął budowę Riesenburga na nadje-ziornym wzgórzu. Powoli rosły mury miasta i wieża kate-dry. Kamienie przydźwigane niegdyś przez Resego posłu-żyły do fundamentów.

\*

Jakieś dwie godziny konnej drogi od Riesenburga mieszkał nad jeziorem, w miejscu zwanym Stażki, władca Stange. Wiedział, że przychodzi nowe, więc ze swoimi ludź-mi przyjął chrzest z rąk biskupa pomezkańskiego porzucając wiarę ojców. Nawet rodową sadybę nazwał po nowemu – Stangeberg. Czasem, gdy przejeżdżał obok chaty Szarlejki zachodził do niej i pytał o to i owo. A i zioła od niej brał nie skąpiąc żywności. Pytał czarownicę, czy dobrze zrobił. Bał się, że kto porzuca wiarę przodków, ten będzie przeklęty przez ich duchy. A ona milczała i warzyła mikstury.

Któregoś razu niespodzianie zaczęła mówić:

- Słuchaj Stange. Dobrześ zrobił. Nowy czas przyszedł i stare duchy coraz słabsze. Ale nie uratujesz ani siebie, ani swoich. Wilk przyszedł w te strony i zawita do ciebie. Na wilka nie ma rady. Albo go zabijesz, albo on ciebie. Z wilkami się nie ułożysz.

\*

Bentheim ze Stenckelem zatrzymał spienionego ko-nia przed Drago von Wittenau.

- Panie! Tu w pobliżu jest zameczek drewniany niejakiego Stange. Chrześcijanin to. Tam możemy zatrzymać się.

(c.d. na str. 8-9 i 16)

## Kłątwa Szarlejki

Po niedługim czasie jeźdźcy i wozy dotarli pod częstokół stangowego gródka. Drago wysunął się naprzód i zakrzyknął do Stanga i jego zbrojnych sług stojących na umocnieniu.

- Wpuście nas bracia w Chrystusie. Jesteśmy osadnikami z dalekiej Westfalii. Córka zachorowała mi i na wozie leży. Odpoczynku i leków jej trzeba.

Stange kazał swoim otworzyć wrota.

- Moje skromne progi niech ci służą Panie. – pokłonił się przed Wittenauem. – Poślę umyślnego do Szarlejki z Rudawy. To dobra czarownica. Zna się na chorobach.

\*

Szarlejka wezwana przez Stanga przybyła niebawem z koszem. Bez słowa spojrzała na Draga, na jego herb złotą nicią haftowany na szacie – szachownica i wilk - i skierowała się do izby, w której położono dziewczę. Dotknęła jej czoła, policzków. Wąchała przez chwilę oddech. To trzymała za nadgarstek, to uciskała brzuch. Wyjęła z kosza jakiś płyn i wlała go trochę w rozpalone usta Hildegardy. Drago rzucił się do wiedźmy i złapał ja z ręką.

- Co jej dajecie!?! – krzyknął.

- Chcecie, żeby była zdrowa? – spytała Szarlejka. – Puśćcie. To dobra dryjakiew. Senes. Przeczyści jej wnętrzności, bo widno niedojrzały owoc jakiś zjadła. To senes jest Panie. Na czystość jelit.

Wyszła z izby. Stange stał niedaleko bramy.

- Wilka wpuściłeś do domu, Stange. Z nim nie wygrasz. Ale nasz czas mija Stange. I ja muszę już odejść. – Ruszyła do nieodległej Rudawy za Rodowem. W chacie powiedziała do Panaka.

- Panak, jak mnie już zbraknie zaopiekuj się dzieckiem. Dziecko to nadzieja. A ono nie z wilków już, tylko z rodu Dorge będzie. Dobry z ciebie druh Panak. O dziecku pamiętaj! Widziałam wszystko w mgle nocnej.

I zabrała się już w milczeniu do układania ziół.

\*

Biskup odprawiał mszę. Gdy skończył, słudzy donieśli mu, że jakiś pan chce mu się pokłonić. Chrystian urzędował w budującej się wieży katedry, w obszernej, sklepionej sali. Tam pojawił się Drago von Wittenau wraz z Bentheimem z Steckelem i Botelem z Ryder.

- Bądź pozdrowiony. – zwrócił się do biskupa. – Jestem Drago von Wittenau. Przybyłem tu osiąść w nowej ziemi chrześcijańskiej. To moi towarzysze.

- Gdzie stanąłeś Panie? – spytał Chrystian.

- W domostwie Stanga goszczę. W Stangebergu.

- Dobry z niego chrześcijanin. – powiedział biskup.

- I dobry człek. – dodał. - A ciebie Panie na mszę zapraszam w przyszłą niedzielę, boś na tę nie zdążył.

\*

- Dość tego goszczenia u Prusa. – Drago położył ręce na ramionach Bentheima i Botela stojących przed nim.

- Zrobimy to dziś w nocy. Niech wszyscy będą gotowi.

Uderzyli niespodziewanie. Walka była zażarta, lecz krótka. Niemcy nie brali jeńców. Wittenau wpadł do izby Stanga. Ten nagle obudzony nie miał czasu sięgnąć po miecz. Drago szybkimi pchnięciami przebił żonę i dziecko.

- My chrześcijanie!! – rozpaczliwie krzyknął Stange.

- Chrzczę cię mieczem!!! – ryknął Drago i wbił żelazo w gardło władcyki.

Gdy Stange charczał śmiertelnie od drzwi rozległ się przeraźliwy krzyk. Drago odwrócił się i zobaczył córkę. Hildegarda stała zasłaniając usta. Ruszył w jej stronę. Cofnęła się o krok, zawróciła i zaczęła uciekać.

- Hila! Stój!! – Wittenau rzucił się za nią, ale gdy wypadł przed dwór nigdzie już jej nie było. Zbrojni wyciągali pobitych z dziedzińca i wynosili ich w stronę pobliskiego bagna. Brama była uchylona. Szukał. Pytał, ale nikt jej nie widział. Znikła. Drago kazał opowiadać po okolicy, że na gródek napadli niewierni Prusowie.

\*

Noc była bezksiężycowa. Szarlejka szukała w lesie pewnego zioła, które ból uśmierza, a najlepsze jest, gdy się je zerwie o tej porze, w taką bezświetlną noc. Była już niemal na skraju lasu kiedy między drzewami zoczyła płomień. Cicho podkrađła się, jak zjawa, ukrywając w zaroślach graniczących z wolną przestrzenią. Przy niewielkim ognisku stał Drago von Wittenau z nieodłącznymi Bentheimem i Botelem. Drago podniósł z ziemi jakiś kształt i podszedł do ogromnego głazu leżącego tu od niepamiętnych czasów. Szarlejka poznała czarnego psa Stanga. Drago otworzył psu brzuch i krzyknął:

- Darowuję ci tę istotę i obiecuję inne ofiary za życie mojej córki Hildegardy!!!

Wiedźma wycofała się cicho. Nikt jej nie widział. Gdy słudzy biskupa przyjechali po nią Szarlejka siedziała na progu chaty gotowa do drogi. Wstała na ich widok, podniosła kosz i bez słowa wsiadła na wóz.

Biskup Chrystian leżał w posłaniu i miał na twarzy wielką boleść. Podeszła do niego i kazała odsłonić brzuch. Naciskała go i przykładała ucho.

- Stolec zielony macie Panie? – zapytała.

- Zielony. – potwierdził biskup.

- Ryba musiała nie być najświeższa. - wyjęła z koszyka woreczek lniany. - Z olejem Panie zmieszać trzeba zioła i pić rano i wieczorem. Za parę dni wszystko będzie dobre.

- Znasz się na chorobach. To dobrze. Ale mówią, żeś wiedźma i czarujesz.

- Nie czaruję Panie! Widzenia tylko mam.

- A ostatnio coś widziała?

- Widziałam pana Drago von Wittenau, jak nocą otworzył czarnego psa stangowego i ofiarował go Złemu, na kamieniu pod lasem koło Rodowa. Bentheim i Botel byli z nim.

- Po co to zrobił? – zapytał zdziwiony biskup.

- Jego ludzie wyrznęli mieszkańców Stażek, a on sam zabił



## Klątwa Szarlejki

swojego gospodarza. Na jego oczach przebił żonę i dziecko, tak mu za gościnę odplacił. Córka to widziała i zbiegła do lasu w noc. Ale trafiła do dobrego człeka. Drago szuka ich, przysiągł go zabić. Mówią, że kochał bardzo żonę, ale ta zmarła w porożu. Od tamtej pory wilk w nim żyje, ale Hildegardę kocha, choć cicha to miłość.

Biskup zaczął gramolić się z posłania.

- Dokąd panie? – Spytała czarownica.

- Do Stangebergu. – powiedział twardo. – Pomóż mi kobieto wdziać szaty.

\*

Chrystian, mimo choroby, wsiadł na konia i pogalopował w stronę dworu nad jeziorem Balewy. Gdy dotarł do gródka rozpierał go gniew. Kazał prowadzić się do Draga.

- Panie von Wittenau!! – krzyknął w progu. - Dość tego! Wymordowałeś gospodarzy, grabisz i zabijasz w całej okolicy. A teraz Złemu nocą ofiary składasz. Czarownica Szarlejka zoczyła cię z psem przy głazie. Zakazuję ci opuszczania dworu. Jeszcze dziś wyślę umyślnego do legata Wilhelma. On wymierzy ci sprawiedliwość!

Drago, który siedział przy ścianie i bawił się mizerykordią, wstał powoli i nagłym ruchem rzucił broń w kierunku biskupa. Ten trafiony padł bez życia.

- Jam tu sprawiedliwością! – powiedział Drago.

Ciało Chrystiana na rozkaz Wittenaua sładzy powieźli w worku do stawu na skraju Rodowa. Tam je wrzucili razem z pruskim oszczepem. Dla niepoznaki, gdyby je ktoś odkrył.

Niektórzy później widywali na zielonej rżesie stawu kłęzącą postać. Wieść głosiła, że to zaginiony biskup, ale nikt nie ośmielił się przeszukać stawu, by nie zakłócać pobożnemu mężowi spokoju.

\*

- Przytul mnie Dorge. – Hila patrzyła miłośnie na Prusa, który odkupił ją od wędrujących w pobliżu jego dworu Galindów, pokochał i wziął za żonę. – Przytul mnie mocno.

Objęci patrzyli na maleńkiego Drasza, który spał z paluszkami w buzi.

- Piękny ten nasz syn. – wyszeptał Dorge.

\*

- Czarownica to Panie! Nie godzi się jej krwi parszywej przelewać. Trza jej szyję między belki włożyć i ciągnąć póki ducha nieczystego nie wyzionie. – Zakrzyknął Bentheim ze Stenckelem.

- Starym obyczajem wsadzić ją trzeba na konia i podpalić. – powiedział twardo Botel z Ryder.

Drago von Wittenau stał jakiś czas w milczeniu. Patrzyli nań wyczekująco. Wolnym ruchem odgarnął włosy z czoła. – Zapalcie chatę, a ją wrzucicie w płomień. I niech ją piekło pochłonie.

Szarlejka z rękoma wykręconymi do tyłu szarpnęła się, ale pacholkiwie trzymali mocno. Bolesnie zawyla. Drago patrzył na kobietę z pogardą.

- Przeklinam cię Drago. Przeklinam twój wilczy ród. Zabijesz własne jedyne dziecko. Taka spotka cię kara. Przyrzekam ci to.

Chata zaczęła płonąć żywym ogniem. Wystraszeni klątwą pacholkiwie przewrócili czarownicę i szybko związali jej ręce postronkiem. Drago kiwnął głową. Unieśli ją i wrzucili w płomień. Strzelił z nich wielki snop iskier, a po chwili w górę uleciał biały ptak.

- Panie! Patrz! Wiedźma zamieniła się w gołębia!!

Oślupiali patrzyli za oddalającym się ptakiem nie wiedząc, że jest to przyprószonej popiołem Panak.

\*

Drago siedział w zamku i pił miód. Wiele miesięcy minęło od kiedy Hildegarda wybiegła w noc. Podobno Nantangowie, czy Galindowie porwali mu błąkającą się po lasach córkę. Wziął od nich dziewczynę Prus o imieniu Dorge. Długo go szukał. Wielu zabił. Bardzo wielu wpięrował na męki. Nikt nie zdradził, gdzie jest Dorge z Hildegardą – i tak córka Drago przepadła jak rzucony w wodę kamień.

- Przeklęta czarownica. – zaklął Wittenau, który za wszystkie nieszczęścia winił, nie wiedząc czemu, Szarlejkę. Nie nawidził jej nawet po śmierci.

Tego wieczora sładzy musieli go zanieść na pokrytą futrami ławę - pił długo z antańka aż nieprzytomny zwał się pod stół i tam zasnął.

\*

- Panie! Wiemy, gdzie jest twoja córka!! – Bentheim ze Steckelem wpadł do izby jak wichra. – To tylko trzy dni drogi stąd!!

- Szykujcie się! – krótko rzucił Drago.

Gdy dotarli pod dwór Dorga był wieczór trzeciego dnia. Ruszyli natychmiast do ataku. Wittenau na przedzie. Zastał Dorga w świetlicy. Nie pytał o nic. Uniósł miecz nad głowę i z całą mocą cisnął w Prusa. Ten nie zdążył nawet się uchylić. A może nie chciał. Gdy padał martwy na kolana, na jego plecy osunęła się ukryta dotąd za nim Hildegarda. Drago złapał się za głowę. Miecz, który przebił Dorga na wylot, trafił Hilę prosto w serce. Wyrwał broń z ciała Dorga i ze straszliwym krzykiem zaczął biegać z nieprzytomnym wzrokiem. Jednym cięciem pozbawił głowy Bentheima, który przerażony jego stanem zastąpił mu drogę. Przeszył też Botela i kilku innych. Rzucił pochodnię na strzechę, jakby chciał, aby wszystko za nim znikło w morzu ognia i wskoczył na konia. Pognał przed siebie z szaleństwem w oczach.

Panak, który siedział na częstokole wleciał do zasnutego dymem domu. W szponach wyniósł zawiniątko z maleństwem i odfrunął z nim w stronę pobliskiej wsi. Przysiadł na miedzy i czekał.

(dokończenie na str. 16)

## List zza Kanalu

**Nie lubię emigracji**

Jestem emigrantem i trochę rasistą, co gorsza. I co dziwne, zarazem jako emigrant zauważam podobne zjawisko u znajomych, emigrantów z Polski. Paradoksalnie w stosunku do rodaków: „o jaki Polus, tamci, to na pewno Polacy, ubrany jak Polak, od razu widać, że Polak”, ile razy to słyszałem, ba, sam mówiłem, mnóstwo razy. Szczerze? Nie lubię pol-

skiej emigracji. Młodej, buńczucznej, chamskiej i prostej. Nie lubię słomy wystającej z butów, przysłowiowego dobrokiewicza, który po zarobieniu w miesiąc pieniędzy, które zarobiłby u siebie w rok zaczyna zachowywać się nader nonszalancko i jakby wszystkie rozумы pozjadał. Zapomniał wol. jak cieleciem był. Nie lubię polskiej emigracji, bardziej polsko czuję się w Polsce, aniżeli swojsko w towarzystwie rodaków - emigrantów.

Nie znamy pojęcia dyskryminacji rasowej – nie, a jakże. Jako otwarci na świat, przyjęci w ramiona wspólnoty europejskiej mamy szeroko zakrojony światopogląd - czasami więc wyrażamy swe europejsko-sarmackie opinie tu, będąc na „gościnnych emigracyjnych występach”. Chętnie wskazujemy palcami, my, emigracja, inne nacje. Znacznie częściej niż z optymizmem robimy to z negatywnym nastawieniem, Anglicy to najczęściej pogardliwie „Angole”. Bo generalnie musieliśmy się do nich przenieść, by znaleźć pracę i sens w życiu. Paradoksalnie znów, mają przerabane jako lenie i chamy, tylko dlatego, że nie przystosowani do mobbingu wykonują swoją pracę wolno i raczej jakby nie licząc się z czasem. Hindusi, Irakijczycy, Kurdowie, Pakistańczycy, znaczy ogólnie - pożeracze kebabów i potraw z curry, o ciemnej karnacji, jednym słowem zwani przez emigrantów znad Wisły- ciapaci. Oni też nie mają dobrej opinii, po pierwsze, jest ich tu dużo więcej i zasiedlili ta wyspę długo wcześniej niż my, synowie i córki Lecha, znacznie lepiej znają język angielski, tutejsze obyczaje, co za tym idzie wielokrotnie mają wysokie stanowiska, trzymają się razem, czego brakuje nam i dysponują zasobami ludzkimi, w tym, Polakami. Poza tym oczywiście ich śniade twarze wzbudzają wątpliwości czyстых i zadbanych emigrantów z Lechistanu, co do należycie przestrzeganej higieny, bo wiadomo - brudasy. Wszelkie czarnoskóre ludy afrykańskie traktujemy raczej ze zwyczajową obojętnością, bądź widzimy w tym zło konieczne, tłumaczyć chyba nie trzeba, że czarny człowiek powinien wrócić tam skąd przybył, czyli na Czarny Ląd.

Ale nawet za czasów secesji ktoś w Stanach dla przykładu musiał zbierać bawełnę. Na tym tle z zadziwiająco dla nas tolerancją traktujemy innych „towarzyszy niedoli”, bądź też udziałowców „spełnionego snu o zachodzie” jak kto woli. Słowaków, Łotyszy, Czechów, czy Węgrów. Wiadomo, z jednego, postkremlowskiego podwórka. Wspólnota kompleksów?...

Tomasz Jabłoński

**Aktywność podziwu godna**

Są wśród nas. Osoby starsze, schorowane, niepełnosprawne. Mimo wieku i rozmaitych dolegliwości zadziwiają aktywnością, pogodą ducha, chęcią do zabawy, ciekawością świata. Na szczęście nie są pozostawione sami sobie. Aktywnie działający na naszym terenie Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów przy nieocenionym wsparciu Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Kwidzynie oraz władz miasta i gminy Prabuty organizuje szereg przedsięwzięć dla swoich członków. W końcu kwietnia na sali MGOK obchodzono Dzień Osób Niepełnosprawnych, połączony z zabawą. Za kilka dni grupa zrzeszona w związku wyruszy na wycieczkę do Szczecina, przy okazji robiąc jednodniowy wypad do stolicy Niemiec.

W miarę swoich możliwości związek wspierany jest też przez Miejsko Gminny Ośrodek Kultury, służący pomocą przy organizacji imprez i wyjazdów. Spora grupa członków związku uczestniczyła w organizowanym przez MGOK w ramach Uniwersytetu III Wieku dwuetapowym podstawowym kursie obsługi komputera. Członkowie związku w dużej liczbie uczestniczą również w innych zajęciach Uniwersytetu, wykładach i wyjazdach na spektakle.

Wielokrotnie pisaliśmy na łamach naszej gazety o szczególnej aktywności związku i jego członków. Aktywności, z której mogą brać przykład młodsze generacje prabucian. Życzymy seniorom i rencistom, by nadal im się chciało chcieć, wsparcia i pomocy dla nich w naszym mieście i gminie nie zabraknie.

MS.

Zyskaliśmy autorkę z Trójmiasta, prezentuję Państwu Magdę Herman, której życzę, by debiut na naszych łamach pomógł jej zrealizować dziennikarską pasję.

## Ambicje – moje czy dziecka?



Nasze dzieci nie są naszą własnością, nie mogą żyć naszymi planami, często niespełnionymi marzeniami. Jak odróżnić tę odrębność? Jak pojąć, że nasze życie i ich, to dwa różne bieguny?

Pierwotnie zainspirowała mnie moja 11-letnia córka, która wykrzyczała mi niedawno: „dlaczego ty chcesz, żebym żyła twoim życiem, żebym była taka ambitna, taka, jak ty? Może ja chcę być pusta, ale szczęśliwa!”

Zamarłam z wrażenia. Zanurzyłam usta w filiżance z czekoladą, w wiatr wiejący nad morzem zdawał się być po jej stronie, beczelnie wiejąc mi w twarz. Racja, poczułam! Nie mogę formować plasteliny, która tworzy wyraźną osobowość rękami mojego dziecka. To jej kawałek bryły! Ja mogę wziąć swój, robić dowolne kształty. Jej jest tylko jej, nawet dobór koloru musi być jej. Daj Boże, niech poprosi mnie o radę, ale ingerencja może mieć odwrotne skutki. Ściągnęłam więc buty, w których weszłam zbyt brutalnie. Kucnęłam boso w miękkim kąciku jej serca, stąd będę mogła obserwować rozwój wydarzeń. Pełna gotowości i czujności czekając na moment, w którym kiedyś chwyci mnie za rękę zapraszając do uczestniczenia w jej życiowych wyborach.

Od tego dnia analizuję podobne przypadki niepewnych rodziców, zwłaszcza tych zabobnych. Obserwacje wydają się nie mieć końca, tyłu jest ich wokół.

Kolejny przypadek, którego przemilczeć nie potrafię: mój znajomy, młodszy wiekiem, dojrzałą duszą związał się z kobietą 10 lat starszą. On, startujący w życiu, z wiarą w trochę wygórowane marzenia bez swojego jeszcze miejsca zwanego stabilnością, ale z określonymi pomysłami na jutro. Kończy właśnie studia. A ona: wykształcona, mądra, bogata wewnętrznie, ze stabilną pracą i głową pełną marzeń, które pięknie realizuje swoim tempem. On wolny, ona rozwiedziona z dwójką dzieci...

Oto, jak świat jest zbudowany: jest im ze sobą cudo, uzupełniają się wzajemnie, relacje między nimi są godne naśladowania. Czują się ze sobą, jakby to był właśnie fragment ziemi zarezerwowany tylko dla nich. Dzielą ich te dwa różne światy, które jednak im głębiej w las wydają się możliwe do scalenia. Sami się tego nie spodziewali, życie tak przeplata ich ścieżki, że słowa „nie da rady, nie mogę” zmieniają się naturalnie w „mogę, dam radę, chcę!”. Jednak by nie było zbyt bajecznie muszę wtrącić „ale”. „Ale” w tym związku stanowi matka chłopaka. Jej myśli krążą w tematyce: co ludzie powiedzą?; to niemoralne, mój synek powinien mieć zwykłą, skromną i młodą dziewczynę.

Nawet wpadła na pomysł, że mu taką znajdzie. Jego wybór nazwała zdradą! Zdradą kogo lub czego pytam? Nasze dzieci nie są naszą własnością! Mają prawo być szczęśliwe, według własnej definicji. Wystarczy zadać sobie kilka pytań: czy ktoś z nas wie, jak ta „para-nie para” czuje się w swoim towarzystwie, o czym rozmawiają, czy ktoś wie, że ona jest dla niego inspiracją na przyszłość, może otwórzy mu drzwi do świata swoją osobowością, te same drzwi, które on musiałby wyważyć wytrychem. A jeśli on wykona życzenie mamy i zwiąże się z 20-letnią dziewczyną, która będzie go ograniczała w marzeniach, która nie będzie w stanie rozłożyć mu skrzydeł do lotu, jakim jest życie w pełni? No cóż. Jego marzenia zmaleją, wygasną i zamkną się w sobie milczący, niespełniony. Czy o takie życie i szczęście jego mamie chodzi? Czy ona wtedy będzie spełniona, bo jej synek żyje w świecie pozornych standardów, nie wybiegających poza ramy społeczne?

Wiem, że scenariuszy tej historii może być wiele. Wiem też, że życie pisze czasem scenariusze niezależne od nas. Ale wiem też i to, że mając odwagę i wiedząc czego chcemy możemy żyć pięknie!

Na koniec zacytuję piękny fragment, niech będzie on uzupełnieniem mojej myśli. Mamie, tej mamie życzę dużo tolerancji, może spłynie na nią fala łaski ofiarująca umiejętność akceptacji. Młodym życzę odwagi! A sobie? Szczęśliwych dzieci!

Nie będę szczęśliwa widząc zapłakane oczy mojej córki, która jest prawnikiem, bo mi się nie udało. Będę szczęśliwa widząc jej oczy radosne, spełnione, gesty nie pozbawione spontaniczności. Nawet jeśli przekornie mówi, że chce być pustą? A niech chce! Na to już za późno, jest już zbyt inteligentna!

Bądźcie Szczęśliwe wszystkie Dzieci Świata, a my rodzice pokorniejsi ciut:

### WASZE DZIECI – Kahlil Gibran „Prorok”

*Wasze dzieci nie są waszą własnością: są synami i córkami samej Mocy Życia. Jesteście ich rodzicami, a nie stwórcami. Mieszkają z Wami, ale mimo wszystko do Was nie należą. Macie dać im swoją miłość – lecz nie wasze idee, ponieważ oni mają swoje idee. Możecie dać dom ich ciałom, ale nie ich duszom, ponieważ ich dusze mieszkają w domu przyszłości, którego wy nie możecie odwiedzić nawet w waszych snach. Możecie wysilać się, aby dotrzymać im kroku, ale nie żądać, by byli podobni do was, ponieważ życie się nie cofa, ani nie może się zatrzymać na dniu wczorajszym. Wy jesteście jak łuk, z którego wasze dzieci, jak żywe strzały, zostaną wyrzucone naprzód. Strzelec mierzy do celu na szlaku nieskończoności i trzyma cięciwę napiętą całą swą mocą, ażeby strzały mogły poszybować szybko i daleko. Poddajcie się z radością ręką strzelca, ponieważ on kocha równą miarą i strzały, które szubują i łuk, który pozostaje niewzruszony.*

Magdalena Herman

## z naszej parafii ... *Antoni Klejnowski*

### „Pan wśród radości wstępuje do nieba ”

W Niedzielę Wniebowstąpienia Pana Jezusa, 4 maja 2008 roku, dzięki uprzejmości księdza Infułata Jana Oleksego, Parafia św. Wojciecha w Prabutach gościła na wszystkich mszach świętych, tj. o godzinie 700, 800, 1300 i 1800 w kościele św. Andrzeja Apostoła, a także o godzinie 1000 i 1130 w Konkatedrze św. Wojciecha oraz o godzinie 1400 w Sypanicy w Kaplicy pod wezwaniem Matki Boskiej Królowej Polski – misjonarzy ze Zgromadzenia Ojców Oblatów (OMI): Ojca Waldemara Meykę i Brata Sebastiana Jankowskiego, którzy, po zakończeniu każdej z w/w Mszy Świętej przed świątynią zbierali ofiary na utrzymanie „Misji” na Ukrainie.

„ Pan wśród radości wstępuje do nieba ” (Ps 47 46), 2-3.6-7.8-9 (R.: por. 6) – tymi słowami psalmu responsoryjnego, wyjętymi z Uroczystości Wniebowstąpienia Pańskiego, rozpoczął swoją homilię O. Waldemar Meyka – mówiąc dalej, że Jego bój, bój Chrystusa Pana, był ciężki. To był bój pełen cierpienia. Wielki Piątek, Droga Krzyżowa, śmierć... Zmartwychwstał jednak a wniebowstępując – pokazał nam naszą przyszłość, nasze powołanie... Jesteśmy powołani do nieba!

O. Waldemar Meyka pochodzi z Iławy, święcenia kapłańskie otrzymał w Obrze w 1991 roku, od 16 lat pracuje na Ukrainie, w mieście Krzywy Róg, oddalonym od polskiej granicy 1000 km, ciągnącym się 130 km pasem o szerokości ponad 20 km. Krzywy Róg liczy 700 tys. mieszkańców, posiada tylko jedną świątynię katolicką, obsługiwaną przez 3 misjonarzy Oblatów. Katolików jest 160 osób. W niedzielę odprawiane są trzy Msze święte: w języku polskim, ukraińskim i rosyjskim.

Brat Sebastian Jankowski wywodzi się z Zielonej Góry. Pracuje 6 rok na Ukrainie. Cichy, pobożny, niewychodzący przed szereg, Brat Sebastian na zapleczu świątyni, w zakrystii, bardzo ciekawie relacjonował życie codzienne mieszkańców Ukrainy. Oj, ciekawie oni żyją, ale nie do pozazdroszczenia...

Ojciec Waldemar dzielił się świadectwem wiary swoich parafian. Historię swojego życia opowiedziała mu, m. in. starsza już pani o imieniu Krystyna. Otóż pani Krystyna urodziła się przed II wojną światową w Warszawie; całą swoją młodość związała z tym miastem. Wyszła za mąż za Ukraińca. Mieli dwóch synów. Stanowili szczęśliwą, kochającą się rodzinę. Jednak w latach 50. ubiegłego wieku władze radzieckie upomniały się o „swoich” obywateli i nakazały również jej mężowi opuścić Polskę i wracać na tereny ówczesnego ZSRR. Władze sowieckie „sprawiedliwie” podeszły do sprawy, zgadzając się, aby „równy” podzielić jej rodzinę: jeden syn z ojcem, a drugi syn z matką. Mąż z jednym synem w Rosji, a ona z drugim synem w Polsce! Pani Krystyna płakała, modliła się, nocy nie przespała...” Bóg dał mi siłę - mówiła – została przy mężu i synach”. Wsiadli do pociągu „byle jakiego” i razem wyjechali na Wschód. Zatrzymali się w Krzywym Rogu, bo to miasto przemysłowe, ruda żela-

za, można było zarobić na chleb, na utrzymanie... Tak minęło jej 50 lat pobytu na nieludzkiej ziemi.- „Mąż zachorował psychicznie, potrzebował stałej opieki, opiekowałam się nim, było ciężko... Niedawno zmarł. Synowie czasem wpadną do mnie, odwiedzą, zobaczą jak żyję, i odjadą. Mają swoje życie. Ja tęsknię, czasem popłaczę. Myślę o dawnej Warszawie, o tym, by przejść się po prostu jej ulicami, może koleżankę ze szkoły by się poznało... Pomimo cierpienia, które przeszłam w życiu, uważam, że wygrałam życie, ocaliłam rodzinę, wiem, że mi się udało z Bożą pomocą... Jeszcze 15. lat temu nie myślałam, że będę jeszcze w życiu swoim widziała katolickiego kapłana, że się wyspowiadam, że będę na Mszy świętej; kościołów nie było, - a jednak Bóg dał – doczekałam tej chwili, za co Mu dziękuję... Kiedy umrę – powiedziała – pochowajcie mnie uroczyście, po katolicku...”

A pani Marianna, szczęśliwa, że urodziła się w tym samym roku, co Ojciec Święty Jan Paweł II, w roku 1920; od trzech lat już nie żyje... W każdą niedzielę wstawała o godzinie 3 rano, a ubrawszy się, szła na dworzec i czekała na „elektryczkę”. Potem wsiadała do pociągu – jechała trzy godziny, wysiadała i szła do kościoła na Mszę świętą. Była na jednej Mszy świętej i częściowo na drugiej; bo musiała wracać pieszo na dworzec kolejowy. Znowu wsiadała do „elektryczki” i znowu wracała trzy godziny do domu. O zmroku wyruszała do kościoła, oddalonego o równe 100 km i o zmroku wracała kolejne 100 km z kościoła do domu. Miała już wtedy 80 lat życia. Mówiła: „E, proszę Ojca, dopóki Bóg da zdrowie, będę jeździła na Mszę świętą...”



Od lewej: O. Waldemar Meyka i Br. Sebastian Jankowski  
(dokończenie na str.13)

## z naszej parafii ... *Antoni Klejnowski*

### „Pan wśród radości wstępuje do nieba ”

Chrystus, aby wejść do chwały Ojca, musiał wiele wycierpieć. „Jego bój był ciężki!” Wspomniane przez Ojca Waldemara: pani Krystyna i pani Marianna też miały swój osobisty, życiowy „bój”. Doczekały chwały wolności, doczekały Prawdy, odnalazły Drogę i Życie, zwyciężyły niesprawiedliwość, której nie chciały, a której mimo wszystko były ofiarami, jak z resztą tyłu, tyłu innych...

Bezkrwawą pamiątką cierpienia, męki i śmierci Chrystusa jest Ofiara Mszy Świętej. Ojciec Pio (1887 – 1968) powiedział kiedyś: „Świat mógłby nawet istnieć bez słońca, lecz nie mógłby istnieć bez Mszy Świętej”. Jakże dobrze rozumiała istotę Mszy świętej pani Marianna, nie zwracając uwagi na swój wiek i odległość, na owe 80 lat i 100 km... A my, czym usprawiedlimy naszą nieobecność na niedzielnej Mszy Świętej?

Adres Misji: Prowincja Misjonarzy Oblatów M. N.  
Delegatura Prowincjalna na Ukrainie  
PEKAO SA II O/Poznań  
64124017631111000018132416

Krzywy Róg

„Radosnego dawcę miłuje Bóg” (2 Kor. 9, 7)

Wasze ofiary będą przeznaczone na potrzeby Kościoła na Ukrainie. Bóg zapłać !

Antoni Tadeusz Klejnowski

## Nazwy ulic

Tak jak każda miejscowość, także nasze miasto Prabuty, dla sprawnego działania władz administracyjnych, dla bezpiecznego poruszania się i dla wielu innych ważnych rzeczy... usytuowane jest ulicami. Nazwy ulic często łączą się z tradycją historyczną narodu, regionu, miasta, wybitnymi ludźmi, a niekiedy zwykłymi przypadkami czy uwarunkowaniami ustrojowymi... I tak na początku lat 90 ubiegłego wieku, na skutek transformacji ustroju państwa niektóre ulice naszego miasta, dzięki władzom Urzędu Miasta i Gminy przyjęły zmianę nazewnictwa. Dawna ulica Armii Czerwonej przyjęła nazwę ulicy Legionów. Ulica Marchlewskiego nazywa się teraz ulicą Zamkową, a ulica 15-go Grudnia, ulicą Ogrodową, natomiast ulica Karola Świerczewskiego ulicą Obrońców Westerplatte. Ulica Feliksa Dzierżyńskiego, to obecna ulica Niepodległości, zaś ulica 22-go Lipca, to ulica Łucka, i wreszcie Plac Obrońców Stalingradu nosi teraz nazwę ulicy Miłej.

Nasze miasto obecnie posiada 69 ulic. Oto one w porządku alfabetycznym: Akacjowa, Barczewskiego, Brzozowa, Cisowa, Chodkiewiczza, Chopina, Czarneckiego, Daszyńskiego, Dąbrowskiego, Długa, Górna, Grunwaldzka, Jagiełły, Jagotty, Kasztanowa, Kiepur, Kopernika, Koszarowa, Kościuszki, Krańcowa, Kraszewskiego, Krótka, Kwiatowa, Kwidzyńska, Kuracyjna, Legionów, Lipowa, Łakowa, Łucka, Malborska, Mazurska, Mickiewiczza, Miła, Niepodległości, Obrońców Westerplatte, Ogrodowa, Okrężna, Orzeszkowej, Parkowa, Patyry, Pia-

skowa, Podgórna, Pola Wincentego, Polna, Prusa, Pusta, Reja, Reymonta, Rolnicza, Rynek, Rypińska, Sanatoryjna, Sikorskiego, Spokojna, Sportowa, Sucharskiego, Szkolna, Wałowa, Wąska, Warmińska, Warszawska, Wiśniowa, Wojska Polskiego, Wolności Plac, Wołyńska, Wyszyńskiego, Zamkowa, Zielna, Zeromskiego.

Na początku maja br. rozmawiałem z Panem Jerzym Rudowskim, mieszkającym przy ulicy Walentego Barczewskiego, który powiedział mi, że pamięta doskonale dawną tablicę tej ulicy, jednak jej pełna nazwa brzmiała: Ulica Księdza Walentego Barczewskiego.

Będąc 18 maja br. na uroczystości I Komunii Świętej w Olsztynie, przy wyjściu z kościoła kupiłem „Posłańca Warmińskiego” Nr 11/2008, w którym Pan Janusz Jasiński zamieścił artykuł pt.: ”O Księdzu Walentym Barczewskim w 80 rocznicę śmierci”.

Ta zbieżność sytuacji nasunęła mi myśl, aby dowiedzieć się czegoś więcej o księdzu Barczewskim. Wróciwszy, natknąłem się w swoim księgozbiorniku na „Historię Diecezji Warmińskiej”, autorstwa Księdza dra Jana Obląka, późniejszego biskupa warmińskiego. Pisze on, że Ksiądz Walenty Barczewski (1856-1928) pochodził z Jarot pod Olsztynem, studia teologiczne ukończył w Bawarii, był wikariuszem w Butrynach (1883-1884), Świętej Lipce (1884-1885) i Biskupcu (1885-1889) oraz proboszczem w Wielbarku (1889-1894) i Brąszwałdzie (1894-1928). Ksiądz dr Jan Obląk pisze dalej, że Ksiądz Walenty z pracą kapłańską łączył zawsze akcję kulturalno-społeczno-polityczną, wszędzie budząc polskość, zachęcając do umiłowania języka ojczystego i walcząc o prawa narodowe Polaków na Warmii. W tym celu zakładał prywatne szkoły polskie i biblioteki ludowe, brał udział w organizacjach polskich, był korespondentem polskich czasopism i wydawał książki religijne i śpiewniki kościelne, rozprawy z zakresu etnografii, historii i geografii. Od roku 1908 stał się centralną postacią ruchu polskiego na Warmii, przezwyciężając wszystkich sobie współczesnych wszechstronną erudycją, szerokością horyzontów i trzeźwością myślenia. Przez swoją długoletnią pracę nikt się tyle nie przysłużył sprawie polskiej na Warmii, co Ksiądz Walenty Barczewski.

W nekrologu Księdza Barczewskiego, w postaci dwustronnego obrazka wydanego w oficynie Pieniężnych, wraz z jego fotografią, napisano: „Błogosławieni umarli, którzy w Panu umierają, albowiem uczynki ich za nimi idą” (Obj. 14.13) oraz „Ksiądz Walenty Barczewski proboszcz Brunswaldzki urodził się dnia 10 lutego 1856 roku, wyświęcony na kapłana 8.2.1883 roku, zmarł w Brunswaldzie dnia 28.05.1928 roku, a także słowa modlitwy: *Módlmy się. Spraw, Panie, błagamy Cię, aby dusza sługi Twego Księdza Walentego, któregoś w tem życiu świętymi darami obdarzyć raczył, w niebie radości wiecznej zażywać mogła. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.* (c.d. na str. 14)

## Nazwy ulic (c.d)

*Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie, a światłość wiekuista niechaj mu świeci! Niech odpoczywa w pokoju wiecznym. Amen.*

Ksiądz Barczewski zmarł w Brąswaldzie, wówczas nazywanym Brunswaldem. Tam też został pochowany 2 czerwca 1928 roku.

W „Życiu Młodzieży”, 1929, Nr 12 we wspomnieniach pt.: „Ten, który żyje w sercach naszych”, podpisanym inicjałem „K” (w/w Posłaniec Warmiński) czytamy m.in.: „Silny, dzielny i szlachetny był duch tego kapłana-Polaka. Silny w ukochaniu sprawy Bożej i sprawy ludu polskiego na Warmii i całej Macierzy Polskiej, dzielny w pracy duszpasterskiej i społecznej, gorliwy i przedsiębiorczy w pracach takich jak w budownictwie kościołów, piśmiennictwie ojczystym, pracy naukowej, wychowaniu i kształceniu licznych zastępów młodzieży polskiej, szlachetny w nieprzebranej gościnności i ofiarności”.



Mieszkańcy ulicy Księdza Walentego Barczewskiego, a także my wszyscy, mieszkańcy Prabut, możemy być dumni, że w rejestrze ulic naszego grodu znajduje się nazwisko Księdza Barczewskiego, który „po życiowej tułaczce, kochany przez swoich a szanowany nawet przez wrogów ludu polskiego, wrócił (...) do ziemi, która i o którą wrze nadal walka dwóch sąsiednich kultur. (Który) na szańcu stał i na szańcu padł, On (...), udekorowany

krzyżem zasługi („Polonia Restituta”). Legł wierny i nieustraszony syn Narodu Polskiego, wołając własnym przykładem i słowem drukowanym, abyśmy także walczyli o wolność duszy i kultury, i języka polskiego na Warmii, abyśmy słowem i czynem przeciwstawiali się pogwałceniu prawa do życia naszego narodu przez obcych duchem i językiem sąsiadów (...).

Oprócz ulicy Księdza Walentego Barczewskiego, posiadamy, jak widać w powyższym wykazie ulic, jeszcze 22 nazwiska osób patronujących miejscom naszego zamieszkania. Odczytując je, widzimy, że są to osoby znane z podręczników szkolnych; stąd też łatwo jest o ich dane w encyklopedii powszechnej lub w Internecie... Jest jednak wśród nich Postać szczególnie bliska, jak sądzę, naszemu prabuckiemu środowisku, także mojej rodzinie i mnie osobiście. To Człowiek wielkiego serca, wyrozumiały, troskliwy, wrażliwy na ból i nieszczęście drugiego człowieka. Tym Człowiekiem był i jest nadal lekarz, Doktor Stanisław Patyra, który dość nieoczekiwanie odszedł od nas...

Wspomnienie o Nim w następnym numerze „Gazety Prabuckiej”, tymczasem chciałem zauważyć, że nasze domy, budynki, bloki, ulice świadczą w pewien sposób o nas. Jeśli są czyste, zadbane – to dobrze, lecz jeśli nie...?

Antoni T. Klejnowski

## Ogłoszenie

Przedsiębiorstwo Wodociągów, Kanalizacji i Ciepłownictwa „PEWIK” Sp. z o.o. informuje, że z uwagi na zgłaszane problemy zbyt niskiego ciśnienia wody u Naszych odbiorców, rozpoczęte zostały intensywne prace remontowe sieci wodociągowej w Prabutach. W najbliższym okresie w mogą zdarzać się przypadki pogorszenia jakości jak i wahania ciśnienia wody dostarczanej do Państwa. Za wszelkie niedogodności z tym związane serdecznie przepraszam i proszę o wyrozumiałość.

Mam nadzieję, że przyczyny obniżenia ciśnienia zostaną szybko wykryte i usunięte.

W celu zgłaszania wszelkich przypadków znacznego pogorszenia parametrów wody przypominam numer telefonu alarmowego PEWIK czynnego całą dobę.

**695 811 400**

Mariusz Kubich Prezes Zarządu

## Uwaga miłośnicy historii i zbieracze !

W piątek, 27 czerwca na inaugurację Dni Prabut na prabuckim Rynku w godz. 10-16 organizujemy Jarmark Staroci z udziałem Grudziądzkiego Towarzystwa Kolekcjonerów i Miłośników Sztuki Dawnej. Zapraszamy osoby posiadające przedmioty o wartości historycznej (numizmaty, meble, naczynia, rzeźby, obrazy, książki itp.), można je będzie sprzedać lub wymienić. Jednocześnie informujemy, że obszar Rynku będzie w tych godzinach wyłączony z ruchu (z wyjątkiem parkingu przy sklepie „Biedronka”). Za utrudnienie przepraszamy. MGOK

## rozmaitości...

## Krzyżówka

1	2		3		4	■	5	■	6
■		■	2	■	7		11		
8		7		■		■		■	
■	■		■	9			8		
10			11	■		■		■	
■		■	12						
13		1		■		■		■	
■	■	14				15	■	16	■
17	■	18	■		■	19			4
20			5		9		■		■
	■	12	■		■	21			10
22					■		■		■
	■	■		■	23				
24				■	■		■		3
	■		■	25					6

**Poziomo:** 1. Starszek do orzechów, 7. Na ogół razem z video, 8. Upust ze stolicy Maroka, 9. Tam sobie nagrasz, stamtąd Ci puszczą, 10. Tam sięgaj, gdzie on nie sięga („Oda do młodości”), 12. Chodzi po polu z dołkami, 13. Tylko gada i muzykę serwuje, 14. Krajowa to AK, 19. Tam lady i panie (albo panowie), 20. Ona już nie pracuje a kasę dostaje, 21. Ptaków lub samolotu, 22. Kompromitacja, tak przegrać... 23. Wkoło miasta Prabuty, 24. Wino bratanka, 25. Skośnooka.

**Pionowo:** 2. Trzęsie się, brrr... 3. Podobieństwo (z przyrządem do mierzenia prędkości statku), 4. Pole z bryzami, irgami i sokołami, 5. Buty na wczasy, 6. Sanie dla pechowego wspinacza, 11. Niezbędna przy wykonywaniu kilku czynności na raz, 15. Ku czci lub Pana Kleksa, 16. W deklinacji lub w KBKS, 17. Z mlekiem to bawarka, 18. Szeźlong, kozetka.

Trochę podstępnie zaszyfrowałem niektóre hasła, a co, ćwiczymy umysł! Łatwo to nudno. Trzywyrazowe hasło z liter oznaczonych numerkami w prawym, dolnym rogu kratek proszę dostarczyć do redakcji w MGOK, ul. Łąkowa 22, najlepiej na karcie pocztowej. Można też rozwiązanie nadesłać drogą elektroniczną na adres [mgok@prabuty.pl](mailto:mgok@prabuty.pl)

Nagrody w postaci bonów do księgarni wartości 25 zł za rozwiązanie krzyżówek z poprzednich numerów otrzymują: Iwona Grześkowiak, Aneta Lenartowicz (Antonin), Katarzyna Fedoruk i Halina Komorek. Prosimy zgłosić się do siedziby redakcji - MGOK ul. Łąkowa 22 po odbiór bonów.

## Zapraszamy na Dni Prabut



„Golden Life” zagra w sobotę, 28 czerwca od godz. 19. Koncert zespołu poprzedzi grupa „ELJOT” ze Świebodzie (godz. 17)



Kabaret „Ciach” - niedziela, godz. 16. Przedtem, od godz. 14.30 program dla dzieci (Grupa „Okaryna”)



„Trubadurzy” w niedzielę o godz. 18. Po nich grupa „eM”, ambitnie pnąca się grupa z Trójmiasta (płyta nagrana dla PR Gdańsk). Zapraszamy na ul. Polną !

## rozmaitości

### ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

#### STACJA PRABUTY – ODJAZDY

(aktualny od 21.06.08 do 31.08.08)

**BIELSKO BIAŁA 9.42 Ex(8)**

**CZĘSTOCHOWA 20.41 TLK**

**GDYNIA GŁ./TCZEW 3.01, 8.37 TLK, 9.52, 11.52 KM (2), 14.18 TLK(3), 21.00 (4), 21.16 Ex (5), 21.20 TLK (6)**

**HEL 3.01**

**IŁAWA GŁ. 1.14, 5.44 TLK (6), 6.18, 7.13 (7), 8.49, 9.42 Ex (8), 12.45 TLK (9), 14.12, 14.59 (D), 15.59, 17.02, 17.55 KM(2), 19.05, 20.41 TLK**

**KIELCE 1.14**

**KATOWICE 9.42 Ex (8), 20.41 TLK**

**KRAKÓW 1.14, 20.41 TLK**

**LUBLIN 5.44 TLK (6)**

**MALBORK 3.01, 5.49, 6.47, 8.37 TLK, 9.52, 11.52 KM (2), 12.42, 14.19 TLK (3), 15.26 (D), 16.29, 18.53, 21.00 (4), 21.16 Ex (5), 21.20 TLK (6)**

**OLSZTYN 7.13 (7), 14.12**

**WARSZAWA/ DZIAŁDOWO 1.14, 5.44 TLK (6), 9.42 Ex (8), 12.45 TLK (9), 17.55 KM(2), 20.41 TLK**

**ZAKOPANE 20.41 TLK**

#### Legenda:

**Wytłuszczone - pociągi pospieszne, ekspresy i TLK**

**Ex** – Ekspres

**TLK** – Tanie Linie Kolejowe - obowiązuje dopłata

**KM** - pociąg osobowy Kolei Mazowieckich

**(D)** – kursuje od poniedziałku do piątku oraz 1XI, oprócz świąt, 24, 31 XII, 2 V

**(1)** – kursuje 21 VI – 30 VIII

**(2)** – kursuje 23 VI – 31 VIII

**(3)** – kursuje 21 VI – 30 VIII tylko w soboty oraz 15 VIII, oprócz 16 VIII

**(4)** – kursuje codziennie oprócz 15 VIII

**(5)** – kursuje tylko w niedziele

**(6)** – kursuje od poniedziałku do piątku, oprócz 15 VIII

**(7)** – kursuje codziennie oprócz 16 VIII

**(8)** – kursuje tylko w soboty oraz 15 VIII, oprócz 16 VIII

**(9)** – kursuje 22VI – 31 VIII tylko w niedziele

Uwaga:

Z powodu modernizacji stacji Gdynia Główna oraz wielu innych odcinków PKP rozkład jazdy podlega ciągłym zmianom. Szczegółowych informacji na ten temat udzielają punkty odprawy podróżnych. Aktualne zmiany w rozkładach dostępne są również na stronach internetowych ([www.pr.pkp.pl](http://www.pr.pkp.pl) oraz [www.intercity.pl](http://www.intercity.pl))

### Rozkład jazdy PKS Kwidzyn

#### z przystanku Prabuty Dw. Kolejowy

Grodziec 15.10H

Iława przez Susz 8.05F 14.35\* 14.35F

Kisielice przez Pólko 6.40F 15.50F

Kisielice przez Pławty, Klimy 15.20F

Kwidzyn D.A. 6.00A 6.57S 7.05 7.05S 8.10A 9.05U

10.05F 11.05U 12.05F 14.00S 14.30A

15.00F 15.40 16.40U 17.40U 18.40Un

19.40U 23.00

Kwidzyn Jabil, IP 5.00Sz 13.00Fz 21.00Sz

Kwidzyn Plati Lotnicza 5.00 13.00 21.00

Prabuty sanatorium 4.30 5.30U 6.48CHD 6.48S 6.48Sz

8.00A 8.50U 9.50F 10.50U 12.30 12.45F

13.50A 14.20S 14.48Fz 14.48 15.50U

15.50U 16.50U 18.50U 19.50Un

20.45SD 22.48CHDSz

Susz Rynek 16.20F

Susz przez Jawty 7.20H

#### Legenda:

U – nie kursuje 25.XII, 1.I, 1-dzień Wielkanocy

n – nie kursuje 24, 31.XII oraz w sob. przed Wielkanocą

F – kursuje od poniedziałku do piątku w dni robocze

S – kursuje w dni nauki szkolnej

H – kursuje w okresie wakacji i ferii szk. w dni robocze

C – kursuje w soboty, niedziele i święta

D – kursuje w dniach 24.12, 25.12, 31.12, 01.01, w Wielką

Sobotę i pierwszy dzień Wielkanocy

z – nie zajeżdża na dworzec PKS

A – kursuje w dni powszednie

n – kursuje w niedziele

*(według strony internetowej PKS Kwidzyn, ostatnia aktualizacja - 22 kwietnia 2008)*

## Kłątwa Szarlejki

*(dokończenie ze str. 7,8,9)*

Gdy zobaczył idącą ze skopkiem Krasimę, lekko poruszył dziobem małego, który zaczął głośno płakać. Panna odleciał kawałek i patrzył. Kobieta znalazła chłopczyka. Ze zdziwieniem oglądała dziecko owinięte w chustę z herbem rodu von Wittenau.

\*

Słuch po Drago von Wittenau zaginął. Niektórym wydawało się, że widzieli obłąkanego jeźdźca krążącego po okolicznych puszczech, lasach i pustaciach. Wnuk Draga dorastał w domu bezdzietnej Krasimy. Szło nowe.

**Mirosław Pisarkiewicz Rodowo, 3 – 9 lipca 2007 r.**

Wydawca: MGOK 82-550 Prabuty ul. Łąkowa 22 tel. (055) 2782319, Redaktor Marek Szulc; e-mail: [kulturaprabuty@op.pl](mailto:kulturaprabuty@op.pl). Druk: Drukarnia „W&P” Malbork ul. Akacyjowa 29 tel. (055) 2722585. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i opracowania materiałów nie zamówionych.